J. FRENKIEL

KULT CHOPINA

Portret Chopina z 1838-go roku rysowany przez Götzenberga, (ze zbiorów Instytutu im. Fryderyka Chopina w Warszawie).

PRZED 100 laty przeszło znakomita pisarka i bliska przyjaciółka Chopina, George Sand, zapowiadała, iż przyjdzie czas, kiedy utwory Chopina będą „zorkiestrowane", i wtedy wszyscy przekonają się o prawdziwej wielkości i sile jego geniuszu.

Prognoza ta była mylna, świadcząca, iż George Sand nie rozumiała specyficznie fortepianowej twórczości Chopina, a jednocześnie i prawidłowa o tyle, o ile zapowiadała zbliżające się powszechne zainteresowanie i zachwyt dla muzyki Chopina. Specjalnie sprawdza się to, jeżeli chodzi o ZSRR, gdzie miłują i cenią genialnego muzyka i gdzie kultura wykonywania jego utworów osiągnęła wyjątkowy, uznany przez cały świat poziom. Radzieckie stołeczne i obwodowe filharmonie, centrala radiowa i jej filia, wszystkie inne liczne organizacje muzyczne darzą muzykę Chopina wyjątkowym zainteresowaniem i uwagą. Rok rocznie wykonywane są cykle koncertów Chopinowskich przy udziale najwybitniejszych pianistów radzieckich, w Uniwersytecie Muzycznym przy Domu Uczonych odbywają się wykłady o twórczości Chopina z odpowiednimi ilustracjami. Wydawane są prace naukowe, poświęcone nie tylko analizie ogólnej muzyki chopinowskiej, lecz i zanalizowaniu poszczególnych utworów, jak na przykład studium D. Mazela o tematycznej i harmonicznej osnowie „fantazji f -mol" i inne.

Radzieccy muzycy zawodowi, uczniowie, uczestnicy licznych samodzielnych kolektywów — całe ogromne audytorium wykonawców i słuchaczy chopinowskiej muzyki nie tylko z naprężoną uwagą wsłuchuje się w każdą najmniejszą nutkę Chopina, tę, według wyrażenia Lista, „perłę, co spadła z nieba", lecz i przejawia głębokie zainteresowanie żywym obliczem kompozytora oraz środowiskiem, w którym rósł i rozwijał się jego geniusz, wszelkimi perypetiami jego tak przedwcześnie zgasłego życia. Wobec zbliżającej się w roku przyszłym — 1949-tym — stuletniej rocznicy śmierci Chopina, oczekuje się wydania całego szeregu prac, jak np. obszernego naukowo - badawczego studium J. Kremlewa o twórczości Chopina, monografii „Chopin" J. Frenkla „Listów Chopina" w nowym przekładzie z ostatniego polskiego oryginału, studium na temat „Chopin i muzyka rosyjska" itp.

Lecz, jeżeli w niezrównanej co do bogactwa i różnorodności skarbnicy muzyki fortepianowej Chopina można przy uważnym zbadaniu i zanalizowaniu znaleźć elementy takich przyszłych utworów, jak „Tristan i Izolda", „Elektra" czy „Wariacje Symfoniczne" (Frenkla), to w dziedzinie wykonawstwa tej muzyki sprawa przedstawia się znacznie trudniej.

JAK wykonywał własne utwory sam Chopin? Na to pytanie istnieje nie mało i na ogół dość podobnych odpowiedzi jego współczesnych, w tej liczbie F. Hillera, Lista, Moszelesa, H. Heine, Berlioza i innych. Wszyscy oni mówią, że „nikt i nigdy tak nie dotykał klawiszy i nikt i nigdy nie wydobywał z nich dźwięków w tak niezliczonych odcieniach", że Chopin umiał łączyć rytmikę ze swobodą gry w tak niezwykły sposób, iż jego melodie robiły zawsze wrażenie płodów improwizacji i przelotnego natchnienia. „To, co u innych było wytworną ornamentacją, u niego stawało się rozkosznym kwieciem, co u innych było techniczną sprawnością, u niego upodobniało się do lotu jaskółki. Nad wszelkimi rozważaniami o rodzaju gry Chopina, jej oryginalności, zakończoności i uczucia, dominowała zawsze myśl: „gra Chopin".

Lecz, jeżeli sam Chopin tak wykonywał utwory swej genialnej fantazji twórczej, łatwo zrozumieć, o ile niepomiernie trudne i prawie nieosiągalne wydawało się odtworzenie ich przez innych, wybitniejszych nawet pianistów, nie wyłączając Lista, któremu jedynie Chopin, jak wiadomo, przyznawał mistrzowskie wykonanie swoich etiud.

Rozpowszechnienie utworów Chopina w Rosji i wykonywanie ich na wysokim poziomie artystycznym datuje się od znanych ze swej koncertowej i pedagogicznej działalności braci: Antoniego i Mikołaja Rubinsteinów, którzy obaj, choć w nieco różnym stylu, byli słynnymi wykonawcami Chopina i w zorganizowanych przez siebie konserwatoriach w Petersburgu i w Moskwie upowszechniali stylowe odtwarzanie chopinowskiej muzyki.

Stosunek A. Rubinsteina do twórczości Chopina jest dobrze znany. Chopinowi poświęcił najbardziej gorące i pełne entuzjazmu wypowiedzi w swej książce „Muzyka i jej przedstawiciele", twórczości Chopina przeznaczył w swoich znakomitych „koncertach historycznych" 2 wieczory, wykonując wszystkie znaczniejsze chopinowskie utwory, w tej liczbie prawie wszystkie etiudy. Wykonanie tego ogromnego programu było według świadectwa W. Stasowa, F. Blumenfelda, A. Liadowa i innych „wstrząsające". Zwłaszcza odnosi się to do sonaty „b-moll", której pierwszą część Rubinstein grał tak, jak gdyby „odbita w niej była trwożliwa dusza wygnańca, za którym trwa pościg", a część ostatnią, ten „wichr nad grobami", jak ją nazwał, odtwarzał w oszałamiającym tempie przy zdumiewającym, wstrząsającym legato i pianissimo. Taka interpretacja i odtworzenie finału sonaty „b-moll" stało się tradycją, której trzymają się wybitni pianiści do tej pory. A wraz z głębokim dramatyzmem sonaty „b-moll" czy „potokiem niesamowitej siły" w etiudzie „a-moll" jednocześnie mamy „bezmierną miękkość" i subtelność chopinowskiej „kołysanki".

Do wybitnych uczniów A. Rubinsteina należeli: E. Hollidey, Poznańska, Jacymirska, Pachulski, Małoziemowa, J. Hofman — pianista niegasnącej światowej sławy, który do dziś dochował rubinsteinowską tradycję wykonywania Chopina. Oddana wielbicielka swego nauczyciela, S. Małoziemowa kontynuowała zapoczątkowane przez niego konkursy pianistyczne, będące do pewnego stopnia prototypem konkursów muzyków — wykonawców w Z.S.R.R., gdzie realizowane są one z wielkim rozmachem i stały się jednym z obo-